



WŁADYSŁAW KOZODAJ

Dnia 28 czerwca 1947 r. w Osieku, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich z siedzibą w Radomiu, Ekspozytura w Staszowie, w osobie byłego aędzkiego Albina Walkiewicza, adwokata w Staszowie, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Władysław Kozodaj
Wiek	32 lata
Imiona rodziców	Andrzej, Julianna
Miejsce zamieszkania	Pliskowola. gm. Osiek
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W marcu 1940 r. przybył do Pliskowoli oddział SS z Łaznowa i poszukiwali broni. Brata Bronisława podejrzewali, że ma broń. Jego i 14-letniego brata Józefa bili gumowymi batami i dębowymi kijami. Jednego bili we cztery, przy biciu brata Bronisława zmieniły się trzy czwórki, biła następna, gdy poprzednia się zmęczyła. Rozbili ciało na miazgę, brat iść nie mógł i był nieprzytomny. Jego razem z ośmioma innymi, również pobitymi, a mianowicie: 1) Stefanem Czernikiem, 31 lat, 2) Janem Bałą, 17 lat, 3) Władysławem Gruszczyńskim, 47 lat, 4) Marianem Legą, ok. 30 lat, 5) Janem Wieczorkiem, ok. 38 lat, 6) Franciszkiem Gawłem, ok. 17 lat, 7) Bistygą, ok. 40 lat, i 8) Józef Świstak, 17 lat, wywieźli do Sandomierza, a następnie zawiadomiono gminy, że zostali rozstrzelani. Przy rewizji wówczas Niemcy zabrali wszelkie wartościowe rzeczy: obuwie, chustki, przędzę konopianą itp.



Kontyngentami tak przybili ludność, że nie było z czego żyć. Zabierali u gospodarzy wszystko zboże i ziemniaki, przy tym bili prawie każdego. W ciągu dwóch lat większe najścia Niemców na wieś za kontyngentami i z biciem ludności miały miejsce sześć razy. Nadpisano „równie pobitych”. Gdy wyżej wymienieni aresztowani z naszej wsi przebywali przez pewien czas w więzieniu w Sandomierzu, oddawali rodzinom bieliznę do prania. Bielizna ta zawsze była przepojona krwią. To znaczy, stale bito ich w więzieniu.

Nic więcej nie wiem. Odczytano.